

WIADOMOŚCI BRUKOWE

Wilno w Sobotę

Dnia 15 Października.

DOKONCZENIE CZWARTEGO WYIĄTKU Z NOWINEK
KRÓTOCHWILNYCH.

(Ob. Wiad. Bruk. Nrek 253.)

Roku P. 1699 miesiąca kwietnia 29 dnia. Ner 240.

ROZDZIAŁ VI.

O przymnożeniu swobód, i wolności żydkom naszym.

Artykuł pierwszy. Chociaż narod żydowski, za utrzymywanie u siebie czeladzi chrześcijańskiej ku służbie swej, wielu grzywnami zdawna obłożon iest; i chociaż w nowszych mandaciech, ieszcze mu srodzey tegoż samego dopuszczają się zabroniono było; kromia tego bacząc my, iak żydkowie nasi w miłowaniu nas chrześcian daleko zachodzą; z jaką serdecznością, a też i szczodrotą urzędy nasze, w mieściech i powieciech, dla się obowiązują; i z jaką, rzec można, ognistością *zelantes*, chłopkom naszym wyświadczaią lubość swą!!! toć z raczey tak ważnych; prawa i uprzednie nasze, o tey bronney niegdyś służbie, *mandata, pro nullis* deklarując, ustawiliśmy, i na wieczne potomne czasy mieć tak chcemy:— iżby, *utriusque sexus* chrześcianie, podług dobrej woley swej rocznie, albo i do kresu żywota swojego żydkom naszym służąc, wszelakie tym panom swym okazowali posłuszeństwo.

A iżby zasie, z okazyey świąt, pomieszania iakowego w służebnych robociech nie było; toć szabasy, i dni święte starozakonne wespół oni z pany swymi, a też swornie, i bez wszelakiego sporu tak święcić mają; iżby, podług tego, i wół, i osieł, i niewolnik, i niewolnica przez dzień sobotni w spoczynku byli. A ponieważ kto służy, ten traci wolą swą, toć do nabo-

żeństwa chrześcijańskiego *in tantum* obowiązują się, *in quantum* służba i wola pańska dopuści tego.

Ze też matki żydówki, mnogiem, iak to każdemu wiadomo, działkami z nieba udarowane, wszelakiey domowey pracy, ile, która się do nabożeństwa ściągają, wydołać same nie mogą; toć dziewczki chrześcianki służąc żydkom naszym przez 4, 5, 6 i więcej lat, żydowskiego nauczyć się paciorka, potem go bachurków, a paniąt swych, cierpliwie nauczać, mięso na stół pański rozumnie koszerować, świeczki szabasowe zapalać, i też dalsze starego zakonu obrzędy pobożne, zawždy świątobliwie, a umiejętnie spełniać, obowiązane będą.

A nasi policyjni powiatowi i mieyscy urzędnicy, za takową chrześcian służbę, w jednym tylko przypadku mogą się oburzyć, to iest: ieślibych oni *casu inopinato* przez żydków naszych kiedykolwiek *solidis, aut liquidis rationibus victi* nie byli.

Art. 2gi. Ze też i to, z boleścią serc naszych, do naszey wiadomości doszło: iż nieużyci niektórzy dziedzice bronią żydkom, pod imieniem *kolendowania, lnowania, pierwiastkowania, i ziarnowania, ieździć z gorzałką po swych siołach; i że oni niekiedy z miechami próżnemi do karczem swych z takowey kolendy powracać muszą: z czego i strata drogiego czasu, i gryzota z chybioney nieraz spekulacyi bywa; toć my, chcąc na przyszłość złemu zapobiedz, ustawiamy:— by po wszelakich siołach, nie tylo o północy, ale i wpośród dnia, od chaty do chaty, obyczaiem starodawnym, żydkowie nasi z gorzałeczką ieźdząc, a gospodarzy, gosposie, czeladkę, dorosłe, i małe dzieci ich uprzeymie poiąć; niczego za to z lepszych rzeczy w podarunku od nich nie brali, iak tylo same zwyczajne sielskie bagatele, iakimi są:*

pszenica, żyto, groch, len, gęsie, kury, iaia i tym podobne fraszki, które u chłopa, zwłaszcza w porze ieszienney, są *nullius valoris*; a w ręku przecie żydków naszych ku iakiemukolwiek użytkowi przydać się mogą.

Art. 3ci. Bacząc też, ileby żydkowie, a z nimi pospołu ziemianie nasi tracili na tém: ieślibych zgubny, bo przez źle myślących na seymowe obrady nasze przyniesiony proiekt — szynkowania gorzalki przez chrześcian!!! do skutku przyszedł: ustawujemy, iżby na wieczne czasy, sami żydkowie, *cum iure etiam exclusivo*, takowem szynkowaniem, iako przyrodzoném, a iedyném rzemiosłem swém, postaremu zaięci byli.

Zeby zaię dziedzice wielką intratę z karczem swych ciągnąć, a żydkowie, kromia tego, bez straty wychodzić mogli; toć chcemy mieć, by żaden chłop napotém nie ważył się ani pić w cudzey karczmie, ani swych ziemskich plodów i żywiół komu innemu zbywać; iak tylo własnemu żydowi, panu arendarzowi. Chłop za pierwsze przeciwko tey naszey ustawie wykroczenie, nieskąpo nahaiów *in ocluso* wytrzyma: lecz za powtórném przestępstwém, różgami, dla przykłądu *omnibus spectantibus*, u przepłotu smagan bydź ma — A choiaiy ilość boleśnych razów gwoli dziedziców, abo ich władarzy zostawie się; przymówienie się wszelako w tey mierze pana arendarza, *in cuius damnum* chłop przewinił, surowość kary zmniejszyć, abo powiększyć może. Za powiększeniem kary włodarz od arendarza czapkę z *wilogiem* siwym, i na kurtę dla siebie 4 łokcie sukna; a za ieiy zmniejszeniem, Pan arendarz od chłopa winowaycy, korzec pszenicy na *mace wielkonocne*, i iałowicę tłustą otrzyma.

Art. 4ty. Chociaiy za czasów zeszyłych, czasów małej oświaty, a wielkiej dzikości, żyd kupiający tylo skradzione rzeczy, *ut complexi facti* za dowodem, pospołu ze złodzieiem bywał szubienicą karan (???) my wszelako chcąc martwą dzisieyszą w kraiu naszym ożywić industryą; i pragnąc zarazem, przez wiadomą zwinność i obrótność żydków naszych, tak li-

chą i zmniejszoną pieniądzy i dalszych cenniejszych ruchomych rzeczy cyrkulacyą, u skrzętnych właścicieli *inezorabiliter* pochowanych, w narodzie naszym powiększyć; przytém bacząc my, iak nasi żydkowie, na złość zaiście starych owych, a nierozumnych legislacyi, aurytoryzowani dziś utrzymywać myta, cło, strasne pobory, i wszelakie prowenta; toż w mieściech, i przed miastami, upoważnieni, we wszelakich kuplach, ospalych a gniuśnych wyprzedzać chrześcian; dziwney swey, a ledwo poiętey zręczności, okazali i okaznią dowody; pobudzeni my tak ważnemi racyami, za powszechną seymuiących stanów zgodą — ustawujemy, iżby nasi żydkowie nie iuż tylo *impune*, i swobodnie kradzieże wszelakie napotém odkupowali; lecz kromia tego, by także sami, (gdyż tu rzecz iest nie o prywatne ale o pospolite dobro) *nota omnibus dexteritate sua*, tém nader popularném zajmowali się rzemiosłem.

Tym sposobem, maiąc oni, z łaski naszey, przez ninieyszą ustawę, do tak ważnych spekulacye otwarte pole, każą nam tuszyć: iż w krótkim czasie nastąpi to, że owe ruchome spekulacyjne rzeczy, z rąk żydków naszych, do rąk wóytów parochialnych i gminnych, z parochialnych i gminnych, do urzędów powiatowych, i miejskich; a z tych daley, i coraz daley, a daley z niewymównym wszech stanów, i każdego z osobna pożytkiem, *via cursoria* cyrkulować zaczną.

Iżby zaię w zawodzie tak wiele dobrego obiecuiącym, wszystkie zabiegi smarownie i potoczyście poszły; samo z siebie rozumie się: iż połowica wszelakiey zdobyczy, a w zbiegu przyturdnych okoliczności *etiam* i obłów całkowity, do drugiey, abo trzeciey ręki, która pierwszey tak gwałtownie iest potrzebna, przenięć się ma.

To zaś wszystko, że związkowych tych ludzi uczciwości, i dobremu muiemaniu nie ma szkodzić: ba owszem, że oni przez tę professyą swą, więcey ieszcze swym meritom (*ut sagaces rerum exploratores, ac perfecti conductores*) przydadzą konsyderaacyi; *praesentibus privilegiis declaramus.* (c. d. p.).

Uwiedomienie.

(Artykuł nadesłany pocztą z Grodna.)

Plączcie Amorki! Plączcie Alcyony!

O wy! zadziwiający, iak magnetyzm źwierzęcy, cudowni lekarze; którzy nie wiecie co jest i co było, a dokładną macie wiadomość o tém co będzie, i głośno każdego, co was chce słuchać, nauczacie! Wy, wszelkiego tytułu i nazwiska, fartuszkowe i niefartuszkowe babulki, co przepisywaniem leków na wszystkie choroby, i tylu przedziwnemi sztuczkami, daciecie światu przykład gorliwego poświęcenia rozumu waszego dla cierpiącej ludzkości! Wy nakoniec iednego z niemi cechu, szarlatani i kuglarze, którzy puszczeniem mydlanych baniek, zręcznym przewracaniem koziolków na ziemi i na powietrzu, noszeniem szpady na języku, wyciąganiem tasiemek z nosa i gęby, a naybardziej przeprowadzaniem mamony z kieszeni obcey do swoiey własney, świat zdumiewacie!.. przyymcie z godnym serca waszego smutkiem, tę prawdziwie rozrzewniającą wiadomość:— Oto Antosiek, ów wsławiony Golec (*cognomen ejus primitivum*) iuż dla leczącego i leczącego się świata żyć przestał!!! Nie umarł to on wprawdzie. Ale więcey iak umarł: bo opuścił swój cech, a wystąpił na pole Marsowe! Ale niestety, nie z dobrej woli i iako ochotnik; ale stosownie do praw kraioowych, iako włóczęga (*prażnoszatalat*), wzięty nad brzegami Niemna, poszedł *ultimis diebus Augusti* pod chorągwie tego nieznanego sobie bożka, to jest: w rekruty. O wy czule serca, i niezupełnie ieszcze uleczone dusze! wy! których bezwzględna sztuka Antośka, traktowała mchem ze starey studni, liściami młodey brzozy, skrobaną ławką, kretowinami, i t. p. póydźcie do nowego rycerza! pocieszcie go w niedoli, i oddaycie hold ostatni iego przedziwnym w leczeniu talentom.— Niech sobie szczęśliwie rusza, i w nowym zawodzie nowey sławy szuka! Oby iednak cudowny staruszek, który go niegdys w lesie, w pasterskim ieszcze stanie będącego, ujął za żebra, i mocą swą czarodziejską, wiał w niego moc dziwną, a niepojętą rozumem

ludzki; aby mówię ten staruszek, teraz bronię Antośka od impetycyi teyż samey wierzby czy lozy, którey niegdys tak zbawienne, za lekarstwo dla swych pacjentów zręcznie używał. Bądź zdrów przedziwny Antośku Golcze! nieuyrzy cię odtąd zwoleńników rzesza, co żąda lekarza bez nauki, nauki bez pracy, a w lenistwie i oszustwie cuda upatruie... Otoż Mości Panowie, mnie wielce miłościwe Panny, mężatki, i wdówki uleczone i niewyleczone! coż teraz poczniecie? Zginął dla nas nazawsze Antosiek, podpora i filar naszego powodzenia i wziętości... Ale co mówię, nie cały on dla nas zginął, większa część iego potomności zostanie: ktokolwiek wezmie w rękę pamiętniki magnetyczne, owoc wielkiej i niezmordowanej pracy wieku XIX, tam widzieć będzie znakomite iego dzieła i nadzwyczajne cuda! Ale niedość na tém; zostawił nam nadzieię pocieszającą w ostatnich, pamiętnych swych słowach: „że Antośków pełno na świecie; że on sam jest „tylko jeden ze dwónastu; i że jest posłańcem, „iakby iskrą, daleko ieszcze dziwniejszych Antośków od siebie— którym atoli prosił nieze- „wszystkiem wierzyć.

Kolega *Antośka*, AUGUSTYNEK.

W y n a l a z k i.

I.

Filantropowie ogłaszają często sposoby leczenia wściekliczny z różnych doświadczeń i marzeń powzięte; lecz ieden znakomity uczony i razem filantrop, uznał, iż wszystkie na nic się nie przydadzą, a mocno zastanawiając się nad wściekliczną wpadł na myśl cale nową i szczęśliwą, iż naypewniejszym środkiem uchronienia się tey zarazy jest: nie dać się wścieklicemu psu ukąsić. Przyjąwszy tę prawdę za niewzruszoną zasadę dalszych śledzeń i badań w tey mierze, pracuje teraz nad wynalezieniem kiina, któryby miał własność ukrytą (*qualitatem occultam*) odganiania od nas psów tą chorobą dotkniętych; czyli, tłumacząc się iasniey, pracuje nad wynalezieniem talizmanu, któryby nas ochraniał od wściekliczny, podobnie iak konduktory ochraniają nasze budowy od piorunów.

II.

Wiadomo wszystkim, iak to jest przykro leżeć a niespać. Pewien zatem Jegomość bezsennością dręczony, wynalazł sposob na iey odpedzenie — Sposob ten zależy na podniesieniu imaginacyi do tego stopnia, aby leżąc na wygodném łożu, wyobrazić sobie iak nayżywiej *fale morskie*. Naówczas, wedle iego doświadczenia, Morfeusz skrzykami swoimi nayłagodniey ma okryć oczy bezsennika i póty go utrzymywać w stanie miłego spoczynku, póki się dostatecznie nie wyśpi. Wynalazek ten nie zdaie się bydź uroionym: wiadomo bowiem, że mieszkaiący nad morzem śpią iak naylepiey według świadectwa Pliniusza. Wiadomo także i to: że gdy na naszych teatrach udaią fale morskie, wtenczas iak naywiększa panuje cisza i publiczność nie raz, wśród burzy morskiej, zasnęła.

Nowe Dzieła.

1. *Katalog wszystkich romansów, które na przyszły rok wyśdź maią.* Tomik I, in 12. Cena czer. zł. 5.— Dzieło klasyczne, na welnym papierze, nadzwyczajnie ciekawe. Ostrzega się publiczność, że cała edycja tego dzieła składa się tylko z 6,000 exemplarzy: ktoby się więc z nabyciem iego spóźnił, potém drożey zapłacić będzie musiał, a podobno cale niedostanie.

2. *Uwagi nad sposobami doskonalenia ięzyka oyczystego.* T. I, in 8vo maiori, 650 str. Cena zł. pol. 5.— Z pięciuset wybitych exemplarzy, iuż tylko 497 zostae do przedania. Dzieło powszechnie szacowane: lecz że wydane bezimiennie, dwóch literatów przyznało się do niego. „Wnosić stąd wypada (używamy „tu słów pewnego uczonego męża), iż oba nad „tém pismem robili, i dla tego oboie swoim „nazywali.” *Ob. Histor. Liter. Pol. wystawioną w śpisie i t. d. T. I. p. 31 w nocie.*

5. *Rozprawa o sposobie czytania wierszy,*

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury ośmiu exemplarzy dla mięysc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Ck.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych,

w których myśli złowić nie można. Pismo pokupne: a iak wieść niesie, ieden nawet z poetów kupił ie sekretnie, w zamiarze odczytania za iego pomocą płodów własnego dowcipu. Przykład godny naśladowania!

4. *Historia znakomitych urzędników, którzy przypadkiem na urzędy wyniesieni, dali dowody wielkich talentów i rzadkiej poczciwości.* Z godłem: „Komu Pan Bóg da urząd, temu da i rozum.” 15 Tomów in 8vo, z wizerunkami tych znakomitych mężów. Recenzenci czynią uwagę, że obrane przez autora godło nie do wszystkich artykułów dobrze przypada; wytykali bowiem takich, którym Pan Bóg dał wprawdzie urząd, ale nie dał rozumu.

5. *Zywoł sławnego mędrca, który, dla zbytegnego natłoku wielkich i cale nowych myśli, przez cale życie swoje nic nie napisał.* Do podniesienia szacunku tego dzieła, nie mało zapewne posłużyła ta okoliczność, iż mędrzec ten, wielki znawca i miłośnik nauk, szczególniey przyjaciel uczonych, należy do małej liczby tych, którym dano iest za życia cieszyć się całą rozległością zasłużoney wziętości i chwały.

Sprzeczką rozwiązana.

Niedawnemi czasy, na przyjacielskiém posiedzeniu, wszczęła się była sprzeczką: dla czego pewne pismo peryodyczne, dawniey tak interesujące, mało teraz ma w sobie smaku, i wiele kart nic nieznaczających przeczytać potrzeba, nim przyydzie do samey rzeczy. Rozwiązał sprzeczkę Pan Podstoli, mówiąc: „Nie dziwujcie się mościapanowie! za rolnictwem idzie wszystko. Zboże w tym roku nieumłotne: słomy dosyć, ziarna mało. Toż samo iest z piarszami: słów im nie brakuie, ale dobrych konceptów niestae (*).

(*) Každy się zapewne domysli latwo, iż w tém nie ma przymówki do T..... ka, ani do żadnego innego pisma, czy pisemka, czasowego i buynie gadatliwego.